

DROGA KRZYŻOWA

62 Pielgrzymka Rodziny Rodzin na Jasną Górę 12.X.2019 rok

Wstęp

„Tylko pod krzyżem, tylko pod tym znakiem Polska jest Polską, a Polak Polakiem”... Jakże wymowne i zobowiązujące w roku przygotowania się Rodziny Rodzin do upragnionej uroczystości beatyfikacji naszego Ojca i Założyciela Rodziny Rodzin jest to przesłanie Adama Mickiewicza. Jakże szeroko otwiera nasze serca i umysły na wertykalny i horyzontalny wymiar Chrystusowego Krzyża. To przecież krzyż podnosi nasze oczy ku górze, zaprasza do ciągłego wspinania się ku Bogu, nieustannego wzrastania w chrześcijaństwie i w człowieczeństwie. On też definiuje nasze miejsce we wspólnocie Kościoła i narodu. Buduje tożsamość, zachęca do aktów społecznego pojednania, do zgody. Wprowadza w przestrzeń wzajemnej miłości.

Krzyż w sposób najdoskonalszy łączy niebo z ziemią, ale też obnaża nasze osobiste krzyże, często skrywane ze wstydu przed światem lub porzucane w chwilach słabości.

Dziś jest czas tu na Jasnej Górze, by je wszystkie odnaleźć, podjąć na nowo, połączyć z Krzyżem Zbawiciela i oczyścić w ogniu Jego przebaczącej Miłości. Uczynimy to w pokorze wzorem naszego Ojca, Prymasa Tysiąclecia, Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego, który „życiem swym przetarł do nieba szlak, żebyśmy mogli za Nim iść”.

Ks. Prymas powiedział: Najmilsze Dzieci! Przypomnijmy sobie najpierw na tej drodze krzyżowej słowa Chrystusa Pana, który pierwszy odbył Drogę Krzyżową: „Jeśli kto chce iść za mną, niech weźmie krzyż swój, a naśladuje mnie”.

Kto z nas nie chciałby iść za Nim? Każdy z nas ma to poczucie, że musi przejść drogę Chrystusa, bo kto z Nim współcierpi, ten z Nim uwielbiony będzie.

A więc bierzmy swój krzyż na ramiona, krzyż naszych codziennych obowiązków i chodźmy z Nim.

Któryś za nas cierpiął rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

Stacja I. Pan Jezus na śmierć skazany

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
żeś przez Krzyż i Mękę Swoją, świat odkupić raczył.

„A oni krzyczeli: *Precz! Precz! Ukrzyżuj Go!*. (...) Wtedy więc wydał Go im, aby Go ukrzyżowano." J 19, 13-16)

Co za paradoks - ludzie żądają śmierci Nieśmiertelnego Boga i człowiek - Poncjusz Piłat wydaje wyrok, aby Go zabić. Zabić Boga! Panie Jezu, jakże ogołociłeś Samego Siebie... Ty, Bóg Nieśmiertelny na to się godzisz? Żeby człowiek decydował o tym, czy Bóg ma żyć? Przyjmujesz ten sąd człowieka. Idziesz na śmierć krzyżową. Dlaczego? Boże, dlaczego???

Bo do końca mnie umiłowałeś. Bo taka jest cena mojego zbawienia. „A za nich Ja poświęcam samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie." (J 17, 19) „Uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą". (J 17, 17)

Przez wieki - także w tych dniach - słyhać ten wrzask. Precz z Bogiem! Na krzyż z Nim! Nie ma Boga!

Ten sąd człowieka nad Bogiem nadal trwa. Ale ten sąd rozgrywa się nie tylko na świecie, obok mnie.

Ten sąd rozgrywa się także w moim wnętrzu - w moim sercu, a także w moich myślach i czynach. Jezus - Bóg - przyjął wyrok człowieka, poświęcił w ofierze Samego Siebie, aby mnie uświęcić w prawdzie. Boże mój, tyle razy także przeze mnie na śmierć skazany, pomóż mi żyć w Prawdzie.

Niech Twoja ofiara nie będzie we mnie daremna. Chcę żyć w Twojej miłości, w świetle Twojej Prawdy. Chcę iść i dość do Ciebie! Amen.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna, przyczyn się za nami...

Krzysztof Broniatowski
grupa św. Feliksa

Stacja II. Pan Jezus bierze krzyż na Swoje ramiona

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
żeś przez Krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.

Jezus przyjął cierpienie fizyczne związane z dźwiganie krzyża. Nie pragnął go porzucić, dostrzegając w nim łaskę, nie - karę, którą zesłał Mu Ojciec. Jezusowe cierpienie było niezawinione, a takie cierpienie bardzo boli.

Czy ja chcę wziąć krzyż na swoje ramiona? A może się tego po prostu boję, bo na tak trudne zadanie to mam jeszcze czas?

Pan Jezus nie ucieka przed dźwiganie krzyża. On całuje krzyż nie - Swoich, ale naszych grzechów. Z całego serca modli się do Ojca, aby wypełnić Jego wolę aż do końca. Jezus jest najbardziej cierpliwy, jest dla nas wzorem opanowania, które ma swoje źródło w zaufaniu do Ojca Niebieskiego.

Jezu Chryste! Tchnij we mnie Swojego Świętego Ducha, abym nie bał się krzyża, tylko z pokorą modlił się do Ciebie o potrzebne siły do życia zgodnego z Twoją wolą. Jezu, ufam Tobie!

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!
I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna, przyczyn się za nami...

Marcin Dereń
grupa Rodziny Rodzin z Wrocławia pod wezwaniem ks. kard. Stefana Wyszyńskiego

Stacja III. Pan Jezus po raz pierwszy upada pod krzyżem

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
żeś przez Krzyż i Mękę Swoją świat odkupił raczył.

Panie Jezu, już na początku drogi krzyżowej ciężar dźwiganego krzyża okazuje się zbyt wielki. Upadasz, bo ogrom grzechów ludzkości, jakie przeznaczone jest Ci dźwigać, przekracza ludzkie siły. Po chwili jednak podnosisz się. Jesteś bowiem Bogiem Zbawicielem i pragnienie wypełnienia woli Boga Ojca dodaje Ci sił. Pragniesz całym Swoim Sercem wyprowadzić człowieka z niewoli grzechu.

Czy ja w moim codziennym życiu doceniam ofiarę Męki krzyżowej Jezusa Chrystusa i również podnoszę się z upadku, jakim jest grzech?

W tym upadku Jezusa pod krzyżem odnajduję siebie...

Panie Jezu, dodaj mi sił i spraw, abym przez głęboką skruchę i pragnienie nawrócenia w sakramencie spowiedzi powstawał z niewoli grzechu. Bóg jest Miłością i pomimo moich upadków czeka na mnie. Wystarczy Go tylko z wielkim żalem w sercu poprosić o przebaczenie, a Bóg w Nieskończonym Miłosierdziu Swoim obmyje nas z grzechów i przywróci do życia w stanie łaski uświęcającej.

A co czuła Maryja, gdy patrzyła, jak Jej Syn, przytłoczony belką krzyża, upadł na ziemię twarzą w brud ulicy? Może w Jej pamięci obudziło się wspomnienie małego Jezusa, który, ucząc się chodzić, potykał się i upadał. A gdy miał dwanaście lat i odnaleziony w Świątyni Jerozolimskiej mówił, że ma być w sprawach Ojca, czy wiedział, że Jego upadki na drodze krzyżowej będą miały moc dźwigania upadłej ludzkości?

„Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, Zbawcy moim” (Łk 1, 46-47) - te słowa Maryi są również pod krzyżem, a może przede wszystkim pod krzyżem, aktualne: uwielbienie, pokój, radość ducha, ale też ból i śmierć zlewają się w miłość.

Matko współcierpiąca ze Swym Synem na drodze krzyżowej! My, rodziny polskie zwracamy się do Ciebie w naszej pokornej modlitwie, byś w tym trudnym naszym dziś przyszła nam znowu z pomocą i zachowała Polskę jako Rodzinę Rodzin - katolicką, wierną, zwartą i zdolną do wyrzeczeń i ofiar. Maryjo, pozostań wychowawczynią nowych pokoleń Polaków! Sługo Boży, Stefanie Kardynale Wyszyński, który u Maryi szukałeś pomocy, niosąc heroicznie swój krzyż codziennych zmagania w obronie Kościoła narodu, wstawiaj się za nami!

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!
I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna, przyczyn się za nami...

Anna Łęska
grupa Świętego Stefana

Stacja IV. Pan Jezus spotyka Swoją Matkę

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie,
żeś przez Krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.

Największa tajemnica ludzkiego życia - macierzyństwo. To tajemnica naszego istnienia, wzrastania, wiary, radości, smutku, cierpienia, miłości. Tajemnica umiłowania przez osobę, która przekazała nam część siebie, nie chcąc nic w zamian. I zawsze jest tak blisko. Maryja jest Matką dla każdego z nas, choć my najczęściej przypominamy sobie o tym, że jesteśmy Jej dziećmi dopiero, gdy stajemy w obliczu kryzysowych sytuacji. Tymczasem Ona jako Matka chce towarzyszyć nam we wszystkich chwilach życia - tych radosnych, a także tych po prostu zwyczajnych. Ona pragnie, aby każdy z nas mógł powiedzieć: jestem cały Twój, Maryjo.

Matka...Na drodze krzyżowej spotyka Syna. Jego Krzyż staje się Jej krzyżem, Jego poniżenie, hańba publiczna - Jej poniżeniem. Tak współodczuwa serce każdej ludzkiej matki, i tak odczuwa Jej serce: „...a duszę Twoją przeniknie miecz...” (Łk 2, 35). Słowa wypowiedziane wówczas, gdy Jezus miał czterdzieści dni, właśnie się spełniają, spełniają się jak nigdy przedtem w całej męce serca Maryi. Idzie więc Maryja, Mater Dolorosa, z sercem przebitym mieczem bólesci w stronę Kalwarii Swojego Syna i Swojej. A to dopiero początek drogi na Golgotę. Matka i Syn patrzą na siebie przez chwilę wśród nienawistnego tłumu i zubożniałych żołnierzy. Matka i Syn...Oni mają świadomość zbawczego sensu tego okrutnego cierpienia, bólu i nieuchronnie zbliżającej się śmierci krzyżowej Jezusa.

Możesz stanąć pod Krzyżem z Maryją i razem z Nią usłyszeć wołanie Jezusa spragnionego twojej miłości. Możesz prosić Ją, aby użyczyła ci Swojej odwagi w towarzyszeniu Jezusowi i głoszeniu Jego miłości jakże bardzo zagubionemu światu, jakże często zagubionym także naszym rodzinom, dzieciom, wnukom.

Możesz tak jak Czcigodny Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński wszystko postawić na Maryję i Jej całkowicie zaufać.

Matko pełna Boleści, stojąc u stóp Krzyża Twojego Syna, Tobie z nadzieją zawierzamy trudne sprawy Kościoła, naszej Ojczyzny, naszych rodzin, nasze całe "teraz", by z Twoją pomocą stawało się naszą drogą do Nieba.

Tobie powierzamy przyszłość naszej umiłowanej Ojczyzny, naszych rodzin i nas samych. Amen.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!
I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna, przyczyń się za nami...

Stanisława Wasilewska
grupa Św. Stefana

Stacja V. Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Panu Jezusowi

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie,
żeś przez Krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.

„I niejakiego Szymona z Cyreny, ojca Aleksandra i Rufusa, który idąc z pola, tamtędy przechodził, przymusili, żeby niósł Jego krzyż” (Mk 15, 21).

Ciążar belki nie był chyba ponad siły dla zatrzymanego, przywykłego do pracy fizycznej na roli. Droga zresztą nie wydawała się bardzo długa, (tylko cztery stacje dzielą nas od Golgoty). Bardziej przykre było pewnie zakłócenie planu dnia - odwleczenie spotkania z rodziną, posiłku w domu. Na pewno miał jeszcze sporo spraw do załatwienia. „Był to bowiem czas Przygotowania” (J 19, 31) przed Paschą. Ale to

ciągle nic wobec udręki, jaką było znalezienie się w pochodzie ze skazańcem - niewątpliwie złoczyńcą, skoro podążał na miejsce ukrzyżowania. Cyrenejczyk stał się teraz Jego cieniem. Zatem i w stronę Szymona padały obelgi, mogły go dosięgnąć kamienie, oplucie. I z niego się naśmiewali. Znalazł się w przestrzeni, na którą napierała wrogość albo przewrotna uciecha gapiów. Znalazł się też pod władzą eskortujących żołnierzy, był narażony na ich szykany. Ale co miał zrobić? PRZYMUSILI GO. Wzięli go - wprawdzie tymczasowo - do NIEWOLI. Pewnie się buntował, bo czy można NIEWOLI pragnąć?

W tej Drodze Krzyżowej towarzyszy nam Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński. Sięgnijmy po jego „Akt osobistego oddania się Matce Najświętszej” (ułożony w Stoczku), zapisany 8 grudnia 1953 roku („Zapiski więzienne”).

„Oddaję się Tobie, Maryjo, całkowicie w niewole, a jako Twój niewolnik poświęcam Ci ciało i duszę moją, dobra wewnętrzne i zewnętrzne, a nawet wartość dobrych uczynków moich (...), pozostawiając Ci całkowite i zupełne prawo rozporządzania mną i wszystkim bez wyjątku, co do mnie należy, według Twego upodobania, ku większej chwale Boga, w czasie i w wieczności. Pragnę przez Ciebie, z Tobą, w Tobie i dla Ciebie stać się niewolnikiem Syna Twojego, któremu Ty, o Matko, oddaj mnie w niewole”.

A trzy lata później zwrócił się do Maryi: „Stałaś się Służebnicą Pańską - wesprzyj mnie, bym nareszcie był jedynie sługą Twego Syna” (8 maja 1956 r.).

Wróćmy do Szymona z Cyreny. Był przymuszonym, nie - ochotnym sługą. Najpewniej sięgał po krzyż Jezusa z niechęcią i z twardym sercem. Jednak w drodze na Golgotę musiał przeżyć przemianę i zakiełkowała w nim łaska wiary. I ziarno przyniosło plon obfity, skoro żona i jeden z synów Cyrenejczyka są wymienieni w Liście św. Pawła do wspólnoty chrześcijan w Rzymie: „Pozdrówcie wybranego Rufusa i jego matkę, która jest i moją matką” (Rz 16, 13).

Panie! „Daj nam z radością odkryć, że właśnie przez współuczestnictwo w Twoim cierpieniu, w cierpieniach tego świata stajemy się sługami zbawienia i że w ten sposób pomagamy budować Twoje Ciało - Kościół” (modlitwa z Drogi Krzyżowej w rzymskim Koloseum w r. 2005).

Matko Boża Jasnogórska, nie zważaj na nasze słabości, ale na miłość i cześć, jaką otaczał Cię Twój wielki czciciel Prymas Tysiąclecia i spraw, abyśmy potrafili być jego naśladowcami.

Z „Zapisków więziennych”:

11 X 1953 r. - *W czasie pobytu w Seminarium Duchownym we Włocławku dwa nabożeństwa wzajemnie się uzupełniały: do Serca Pana Jezusa i do Matki Bożej Jasnogórskiej (...). Święcenia kapłańskie otrzymałem w kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej w Bazylice Włocławskiej. Pierwszą Mszę świętą odprawiłem na Jasnej Górze, przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej (...), wszystkie ważniejsze moje sprawy działały się w dzień Matki Bożej. (...) postanowiłem sobie (...), że na mojej tarczy biskupiej będzie mi przewodziła Matka Boża Jasnogórska. (...) Dlatego konsekracja miała miejsce na Jasnej Górze. (...) Zaraz po ingresie warszawskim wyjechałem na Jasną Górę, gdzie odprawiłem tygodniowe rekolekcje. (...) wszystkie listy, odezwy, zarządzenia datowałem imieniem Matki Najświętszej (...). Co roku urządzam rekolekcje dla kapłanów na Jasnej Górze (...) Najchętniej organizowałem konferencje Episkopatu na Jasnej Górze.*

8 V 1956 r. - *Nazwano mnie „Prymasem maryjnym”. Gorąco pragnę życiem swoim usprawiedliwić tę nazwę.*

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna, przyczyn się za nami...

Krystyna Płachecka
grupa Rodziny Rodzin z Sadyby

Stacja VI. Weronika ociera twarz Panu Jezusowi

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie,
żeś przez Krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.

Z Księgi Psalmów (27, 8-9): *O Tobie mówi moje serce: „Szukaj Jego oblicza!”*

*Szukam, o Panie, Twojego oblicza;
swego oblicza nie zakrywaj przede mną...*

Weronika odkryła oblicze Boże. *Jak wielu osłupiało na Jego widok - tak nieludzko został oszpecony Jego wygląd...* (Iz 52, 14). Ona nie osłupiała. Ujrzała skazańca, który nie miał twarzy, tylko maskę z zeschniętej krwi, potu, łez, plwocin, błota. Oras z hańby, jaka przylgnęła do skazanego na ukrzyżowanie.

Szukaj Jego oblicza! Przecisnęła się przez tłum, przez kordon strażników. Zdjęła z głowy białą chustę - znak, że była mężatką. Bo czym miała się posłużyć, by ulżyć nieludzko Cierpiącemu? Ponizonomu do tego stopnia, że odebrano Mu twarz. Stracił twarz... A może ktoś stracił twarz przeze mnie, przez moją mowę, uczynki, zaniedbania. Wystarczyła plotka, obmowa, oszczerstwo, zniesławienie, a choćby niezaświadczenie o czyjejs niewinności. A moja twarz? Na ile zniszczyły ją popełnione grzechy?

Czy sami potrafimy obmyć takie splugawione oblicze naszego bliźniego lub nasze? Wezwijmy na pomoc Maryję. A Ona, o której śpiewamy, że *...rąbek z głowy zdjęła...*, aby w stajence betlejemskiej owinąć Dziecię, nie odmówi nam Swojego wspomagającego, pełnego miłości otarcia bolesnych łez i ran.

W Gorzkich Żalach śpiewamy: *Jezu, od złośliwych morderców / Po ślicznej twarzy tak sprośnie zeplwany, / Jezu mój kochany!* A dalej: *Święta Panno, uprosz dla mnie, / Bym Ran Syna Twego znamię / Miał na sercu wyrte!*

Prawdziwe Oblicze Chrystusa wyrte na naszych sercach! Jak na chuście św. Weroniki. To jest możliwe, dzięki TEJ, KTÓRA WSPÓŁCIERPIAŁA. Dzięki Niej wszystko jest możliwe. Wiedział o tym Sługa Boży, Stefan kardynał Wyszyński, gdy wszystko postawił na Maryję - i to **Jasnogórska**, jak powiedział do najbliższego otoczenia (14 lutego 1953 r.). Za przyczyną Księdza Kardynała prosimy: Panie, niech rozpoznam **Twarz Twoją** zawsze, gdy spojrzysz na mnie z oczu człowieka zagubionego, biednego, zaszczutego, cierpiącego!

Pani Jasnogórska, spraw, abyśmy byli naśladowcami św. Weroniki!

Któryś za nas cierpiął rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!
I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna, przyczyn się za nami...

Sylwia Sielużycka
grupa Rodziny Rodzin z Sady

Stacja VII. Drugi upadek Pana Jezusa

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie,
żeś przez Krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.

Upadasz po raz drugi pod krzyżem. Ale się podnosisz... I idziesz dalej. Pokazujesz mi, jak ważny jest upadek, żeby się pozbyć pychy, egoizmu, zazdrości... I nabrać pokory. Pokazujesz mi, że gdy już osiągnę dna, zyskuję tę ważną choć gorzką perspektywę, by prawidłowo ocenić mój grzech. Dopiero upadając na ziemię, przytłoczony ciężarem mej winy, jestem w stanie zrozumieć swą małość i bezsilność... I Twoje wielkie Miłosierdzie.

Gdy upadam i wzywam Cię na ratunek, otaczasz mnie Swoją szczególną opieką...i miłością. Wtedy dopiero jestem w stanie przyjąć i ocenić jej ogrom. A potem pomagasz mi powstać... i iść dalej przez życie. Z Tobą...

Dziękuję Ci, Panie za sens moich upadków i pomoc przy powstawaniu z grzechów. To Ty, Panie, powiedziałeś, że moc w słabości się doskonali. Amen.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!
I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna, przyczyn się za nami...

Dorota Szczęsna

Stacja VIII. Pan Jezus pociesza płaczące niewiasty.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie,
żeś przez Krzyż i Mękę Swoją świat odkupił raczył.

Jezus jest u kresu sił. Tyle potknięć, tyle upadków na nierównej stromej drodze. Ciało umęczone, ociekające krwią i potem. Jak długo jeszcze.. Trzeba dojść, wytrwać... I słyszy głośny lament. To kobiety jerozolimskie towarzyszące Jezusowi w Jego męczeńskiej drodze na Kalwarię głośno zawodzą. Może był taki zwyczaj opłakiwania skazańca, a może z serca współczuły umęczonemu Jezusowi?

Jakże często i w naszych oczach pojawiają się łzy. Łzy żalu, smutku, bólu... Płaczymy, kiedy krwawią nasze poranione serca, kiedy nieszczęścia spadają na osoby, które kochamy. Płaczymy, gdy jesteśmy bezsilni wobec zagubień naszych dzieci, wnuków. Bywamy także w opłakanych sytuacjach. Wybawieniem naszym jest Jezus. Przyszedł na świat z miłości do nas, by ponieść za nas okrutną śmierć krzyżową. Zrobił to na skutek popełnianego przez nas zła. Wycierpiał wszelkie katusze za nas, abyśmy nie musieli cierpieć w wieczności. Aby nad nami nie musiano płakać. I wspiera nas i pociesza na drogach krzyżowych naszego ziemskiego życia. Jeżeli jednak nie korzystamy z miłości cierpiącego Jezusa, to my podwójnie zasługujemy na opłakiwanie, bo wówczas jesteśmy winni tego, że Krew Jezusa jest przelewana na próżno. I to jest nasze największe nieszczęście, i za to ponosimy odpowiedzialność. Odpowiedzialność za zmarnowanie Bożego Miłosierdzia.

Pan Jezus, Syn Boga, składa za nas krwawą ofiarę z Siebie Samego, a my to lekceważymy, my się nie nawracamy, żyjemy po staremu. Ciężar winy, jaki wtedy spada na nas, ciężar marnotrawienia Łaski Odkupienia, ignorowania wezwania do świętości, staje się w naszych sercach naprawdę przytłaczający.

Matko Jezusa, Matko nasza, Ty znasz boleść serca, Ty znasz nasze boleści. Ale to Ty często płaczesz nad nami, Swoimi dziećmi, bo nie potrafimy dostrzec, docenić tego, co uczynił dla nas Jezus. Niech Twoje gorące łzy wzruszą nasze serca, serca wszystkich Polaków, abyśmy, korzystając z Łaski Męczeńskiej Śmierci Twojego Syna na krzyżu, podjęli trud moralnej odnowy naszego życia, życia naszych rodzin i naszego narodu.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!
I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna, przyczyn się za nami...

Elżbieta Nitka
grupa św. Józefa

Stacja IX. Pan Jezus upada pod krzyżem po raz trzeci

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie,
żeś przez Krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.

Prorok Izajasz napisał o Mesjaszu: „Pan chciał Go zetrzeć w niemocy...” (Iz, 53, 10). Rzeczywiście, widzimy Jezusa: bezmiernie utrudzonego, chłostanego, popychanego przy krzyżu obok Szymona i tak osłabionego z upływu krwi z głowy i pleców broczącej, że całkowicie omdlały osuwa się na ziemię. Prorok Dawid zanucił o tym w psalmie 142: „Nieprzyjaciół prześladowuje mą duszę: me życie na ziemię powalił. Wyciągam me ręce do Ciebie...”

Ale dlaczego tak to wszystko? - ośmielamy się pytać w swych duszach. I natychmiast przypominają nam się słowa z Ewangelii, które wypowiedział Jezus, a które zapisał uczeń Mateusz: „...uczcicie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca...” (Mt 11, 29). Do tych słów św. Augustyn dodaje stwierdzenie: bo „...gdzie jest pokora, tam jest i miłość”. Bóg jest miłością. Jezus wstał, aby iść za nas i dla nas na Krzyż.

Siostry i Bracia! Apostoł Paweł wołał: „Wzniescie opuszczone ręce i omdlałe kolana i czyńcie kroki proste...” (Hbr 12, 12-13).

Idźmy więc za Jezusem cicho i pokornie mimo udręk i ran zadawanych Panu przez nasze i naszych bliźnich grzechy.

Panie Jezu Chryste! Prosimy Ciebie w pokorze i cichości serc naszych: gdy upadać będziemy w swych słabościach i z wiarą wznosić do Ciebie swe ręce, abyś dozwolić raczył nam wstać i iść za Tobą drogą zbawienia aż do śmierci.

Amen.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!
I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna, przyczyn się za nami...

Ryszard Gołębiowski
grupa Św. Stefana

Stacja X. Pan Jezus z szat obnażony

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie
żeś przez Krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.

Postępowanie Boga z człowiekiem było nieustannym hojnym okazywaniem mu dobroci. Pierwszym przejawem tej hojności było powołanie do istnienia świata i człowieka, czyli Stworzenie. Drugim jej przejawem było ujawnienie sekretów Jego miłości, czyli Objawienie. I wreszcie Miłość, która nie zna granic, ujawniła się we Wcieleniu, gdy, mówiąc językiem św. Pawła, Chrystus „ogółocił samego siebie”, usuwając Swą Chwałę w cień i przyjmując ludzką postać.

Teraz, na Wzgórzu Kalwarii, Jezus pragnie nie tylko ogołocić się ze Swojej Bożej Chwały, lecz nawet pozwala odebrać sobie Swoją ostatnią ziemską własność, jaką jest Jego szata. Niebiański Wędrowca, który na ziemi nie miał gdzie złożyć Swej głowy, zostaje na koniec obnażony z szat, aby umierając na krzyżu, nie miał już nic, aby oddać wszystko, aby całkowicie się ogołocił.

Panie Jezu, wszak modlitwa jest wzajemna, a Twoje ogołocenie się pociąga za sobą nasze napełnienie. Jeśli ogołociłeś się, dając nam Boskie życie, czyż nie pragnąłeś, abym się nim napełniła?

Pozwól zatem, drogi Jezu, abym pozbyła się samolubstwa i napełniła Twoją miłością, abym odwróciła się od grzechu i napełniła Twoją łaską, abym pozbyła się światowych pragnień i napełniła Twą Świętością. Obnaż mnie ze światowych szat i przyoblecz mnie w białą szatę chrztu świętego, abym dzięki ziemskiemu ubóstwu mogła stać się bogatą w Twój pokój serca. Daj mi siłę, bym ofiarowała Ci z miłością swoje życie, a swymi cierpieniami dopełniała Twoją Najświętszą Udrękę! Pozwól, abym na Twoje podobieństwo straciła swe życie i przez najdziwniejszy z dziwnych paradoksów - ocalała je dla wieczności.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!
I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna, przyczyn się za nami...

Alicja Daleszyńska
grupa Rodziny Rodzin z Radości

Stacja XI. Pan Jezus przybity do krzyża

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie,
żeś przez Krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.

Wiem i jestem winny tego, że przybiłem Cię do krzyża... To mój grzech to sprawił...
Twoje Rany..., każda Twoja Rana to mój kolejny grzech...

O Panie! Okryj moje skruszone serce, mnie całego - płaszczem Twojej Najświętszej Krwi.
Obmyj mnie Krwią Swoją, a powstanę znowu do życia! Tylko z Tobą potrafię je odbudować i uczynić je miłym Tobie... Z Tobą potrafię wszystko...

Tylko mnie ukryj w Ranie Twego Serca... I uzdrów moją duszę... Mnie całego uzdrów, o Panie!
Bóg mój i wszystko moje!

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!
I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna, przyczyn się za nami...

Bartek Sobczak
grupa przyjaciół Rodziny Rodzin z Żoliborza

Stacja XIII. Ciało Pana Jezusa zostaje zdjęte z krzyża i złożone w ramionach Jego Matki

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie,
żeś przez Krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.

Panie Jezu, Józef z Arymatei dostał pozwolenie od Piłata, zdjął Twoje Ciało z Krzyża i złożył Je w ramionach Maryi, Twojej ukochanej Matki.

Staje nam przed oczyma chwila, w której Maryja przyjęła pozdrowienie Archanioła Gabriela: „Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus..., Pan Bóg da Mu tron praojca Dawida..., a Jego panowaniu nie będzie końca.” (Łk 1, 31-33). Maryja odpowiedziała tylko: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego.” (Łk 1, 38) - jakby już wtedy chciała wyrazić to, co przeżywa teraz pod krzyżem. Dopełnieniem są słowa Symeona, które wypowiedział w czasie ofiarowania Jezusa w

Świątyni: „...a Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu.” (Łk 2, 35). Te słowa teraz się spełniają...

Maryjo, Jezus jest znowu cały w Twoich ramionach, tulisz do Swojego serca i obmywasz Jego martwe, maltretowane Ciało, jak niegdyś tuliłaś Swojego ukochanego Syna w stajence betlejemskiej (por. Łk 2, 7), w czasie ucieczki do Egiptu (por. Mt 2, 14), w Nazarecie (por. Łk 2, 39-40,50) - tak znowu jest i teraz. Maryja przepełniona boleścią rozrywającą Jej Serce tuli Swego Syna. Pieta...

Maryjo, Matko Jezusa i nasza Matko, spójrz na wszystkie matki, które tulą w ramionach swoje dzieci, przytul je do Swego Serca. Przytul wszystkie dzieci: zdrowe, chore, bezdomne, przytul te dzieci, które z niezbadanych wyroków Bożych odeszły już z tego świata, ale i te, które odeszły od Boga i od Ciebie, które pogubiły się w życiu, żyją w związkach bez sakramentu małżeństwa i w związkach homoseksualnych. Przytul te dzieci, które popadły w różnorakie nałogi - narkomanii, alkoholizmu, uzależnione są od Internetu czy gier komputerowych.

Maryjo, Dobra Matko, rozumiejaca jak nikt inny wszystkie ziemskie matki, spraw, by pogubione dzieci powróciły do Ciebie i Twojego Syna.

Maryjo, Ty jedyna jesteś prawdziwą Matką tych dzieci, które zostały utracone, odrzucone, zabite w łonach swoich rodzonych matek. Przytul te dzieci do Swego Serca, ale też ulituj się nad tymi matkami i spraw, by się nawróciły, by nie krzychały na tzw. paradach równości – „aborcja!”

Maryjo, Najukochańsza Matko i Królowo Narodu Polskiego, dziś w 41 rocznicę wyboru na papieża - Polaka, św. Jana Pawła II, w przededniu wyborów, przybywamy do Twego Tronu, dziękując Bogu za decyzję Stolicy Apostolskiej o beatyfikacji założyciela Rodziny Rodzin - ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia.

Maryjo, Matko nasza, przybywamy do Ciebie w tak trudnych czasach, kiedy zło przybiera pozory wolności i prawdy, kiedy wielu Polaków odwraca się od wiary katolickiej, próbuje wyszydzić, zbezczcić najświętsze symbole i zasady życia, Ciebie Matko i Twojego Syna...

Za te wszystkie zniewagi przepraszamy Ciebie, Matko i Twojego Syna, Jezusa. Z głębi serc naszych przepraszamy!

Matko nasza, prosimy, nie zapominaj o nas i naszych rodzinach. Błagamy o obronę czystości serc i umysłów naszych dzieci i wnuków. Otaczaj je Swoim płaszczem Opieki. Prosimy, pomóż nam w obronie chrześcijańskich zasad życia w naszej Ojczyźnie.

Maryjo, przygarnij nas do Siebie, tchnij w nasze serca otuchę i odwagę, powtarzając nam nieustannie: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie...” (J 2, 5), jak w tej pieśni: „uczynicie, co wam mówi Syn, przyobleczcie wiarę w czyn, niech się Słowo Boże stanie Ciałem w każdym z was.”

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna, przyczyn się za nami...

Ewa Szkopińska
grupa św. Feliksa

Stacja XIV. Pan Jezus złożony do grobu

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie,
żeś przez Krzyż i Mękę Swoją świat odkupił raczył.

W ogrodzie w pobliżu Kalwarii Józef z Arymatei kazał wykuć dla siebie grób. I w nim właśnie zostaje złożone Ciało Pana Jezusa, wcześniej jak najdelikatniej obmyte, obmyte również łzami Jego Najświętszej Matki, namaszczone i zawinięte w całun przez kochającą Go garstkę najwierniejszych, którzy nie opuścili

Go pod krzyżem. I chociaż Maryja nie może rozstać się ze Swoim Najukochańszym Synem i w rozdzierających słowach bólu znowu i znowu się z Nim żegna, kamień musi zostać zatoczony u wejścia do grobu, a wszyscy w zapadającej nocy muszą śpiesznie powrócić do miasta. Nadchodzi bowiem szabat. Wszystko zostało skończone. Ale to wszystko to dzieło naszego Odkupienia, które zostało dokonane przez ofiarowanie się Pana Jezusa za nas w bezbrzeżnych cierpieniach Męki i Śmierci krzyżowej. Lecz wśród spieszących w mroku jedynie Maryja niesie w sercu tę niezachwianą wiarę, iż Jej Syn, Syn Boga dokonał właśnie dzieła odkupienia świata i że, jak powiedział, trzeciego dnia zmartwychwstanie.

A my, czy wierzymy w Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa? Tak, wierzymy. Ale czy nasza wiara czyni nasze życie życiem ludzi prawdziwie zjednoczonych z Chrystusem i naśladowujących Swego Mistrza i Zbawiciela, a więc życiem ludzi wiernych Prawdzie Ewangelii, ofiarnych, odważnie broniących swojej wiary, budujących relacje z innymi na gruncie miłości, wybaczenia, poświęcenia? Czy nasze życie jest prawdziwie oddane Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie?

Święty Piotr mówi: „Wiecie bowiem, że z waszego odziedziczonego po przodkach złego postępowania zostaliście wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, ale drogocenną Krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmazy.” (1 P 1, 18). Od tej pory istnieje tylko jeden sensowny sposób życia na ziemi, umrzeć dla świata z Chrystusem, by zmartwychwstać z Nim, tak by móc powtórzyć za św. Pawłem: „...już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus.” (Ga 2, 20)

Najświętszy Odkupicielu! Pomóż nam opuścić groby naszych utartych przyzwyczajzeń, starych swarów, zgorzknieńć i niechęci, groby naszych zubożniających, letnich serc i ponad miarę rozwiniętych potrzeb naszego ego, byśmy mogli z Tobą zmartwychwstać do życia prawdziwie, mocno zakotwiczonego w Tobie!

O Współodkupicielko świata! Matko Bolesna, Matko Dobroci, Miłości i Miłosierdzia! Pomóż nam na nowo rozpalić nasze serca i serca wszystkich ludzi miłością do Ciebie i Twojego Syna. I kieruj losami naszej Ojczyzny, przecież - Twojego Królestwa, by było, jak modlił się nasz Ojciec duchowy ks. kardynał Stefan Wyszyński, rzeczywistym królestwem Jezusa i Twoim, Maryjo. Amen

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna, przyczyn się za nami...

Hanna Latkowska
grupa Matki Bożej Miłosierdzia

